

□ Czas czytania: 6 min.

Wśród snów księdza Bosko jednym z najbardziej znanych jest ten znany jako „Sen o dwóch kolumnach”. Opowiedział go wieczorem 30 maja 1862 roku.

„Chcę wam opowiedzieć o pewnym śnie. Prawdą jest, że ten, kto śni, nie rozumie, niemniej jednak ja, który opowiedziałbym wam nawet moje grzechy, gdybym nie bał się, że wszyscy uciekniecie i zburzycie dom, mówię wam dla waszej duchowej korzyści. Miałem ten sen przez kilka dni.

Wyobraźcie sobie – powiedział – że znajdujecie się ze mną nad morzem, na plaży albo raczej na samotnej skale, i że wokół nas jest tylko morze. Na całej tej rozległej powierzchni wód widać niezliczone okręty płynące w szyku bojowym; ich dzioby zakończone są żelaznymi, zakrzywionymi ostrzami na podobieństwo strzał. Okręty uzbrojono w armaty i rusznice, we wszelkiego rodzaju broń; zaopatrzone w materiały wybuchowe, a nawet w księgi. Zbliżają się do okrętu większego i potężniejszego od pozostałych, i usiłują staranować go, podpalić, zniszczyć. Ten majestatyczny, doskonale wyposażony okręt eskortują maleńkie stateczki, które odbierają od niego polecenia i wykonują tysiące manewrów, aby obronić się przed flotą przeciwnika. Wieje jednak przeciwny wiatr, a wzburzone morze zdaje się być przychylne wrogom.

Pośrodku bezkresu wód wznoszą się nad falami blisko siebie dwie grube i bardzo wysokie kolumny.

Na jednej z nich znajduje się posąg Niepokalanej Dziewicy, u stóp której wisi tablica z następującym napisem:

„AUXILIUM CHRISTIANORUM” (Wspomożenie wiernych);
na drugiej, jeszcze wyższej i grubszej, znajduje się HOSTIA rozmiarów proporcjonalnych do kolumny, a pod nią inna tablica, z napisem:
„SALUS CREDITUM” (Zbawienie wierzących).

Wódz naczelny wielkiego statku, którym jest Rzymski Namiestnik, widząc furję nieprzyjaciół i fatalne położenie wiernych mu ludzi, gromadzi wokół siebie dowódców najważniejszych statków, aby postanowić, co dalej czynić. Wszyscy dowódcy wchodzą na pokład i zasiadają wokół papieża. Odbywa się uroczysta narada, ale w związku z nasilaniem się burzy wszyscy zostają odesłani, aby dowodzić własnymi statkami.

Po uspokojeniu się burzy papież powtórnie gromadzi wokół siebie dowódców, podczas gdy statek dowodzący zdąża swym kursem. Jednak burza powraca.

Papież stoi przy sterze, a wszystkie jego wysiłki skierowane są ku temu, aby wprowadzić statek pomiędzy te dwie kolumny, ze szczytu których zwieszają się dookoła kotwice i wielkie, doczepione do łańcuchów haki.

Okręty nieprzyjacielskie usiłują go zaatakować i zatopić: jedne pismami, inne książkami, jeszcze inne materiałami wybuchowymi, które próbują przerzucić na pokład; niektóre strzelają z armat, rusznic i uderzają dziobami. Walka staje się coraz bardziej zażarta, ale wysiłki są daremne: wielki okręt płynie bezpiecznie. Czasem po uderzeniu strasliwym ciosem otwiera się w jego boku szeroka i głęboka szczelina, ale natychmiast od dwóch kolumn wieje wiatr, który zamyka szczeliny i zatyka dziury.

Tymczasem armaty napastników rozrywają się, rusznice i wszelka inna broń łamie się, wiele okrętów zostaje zdruzgotanych i tonie w morzu. Wróg przystępuje do walki wręcz.

Nagle papież, silnie uderzony, upada. Natychmiast go podnoszą, ale on upada po raz drugi i umiera. Okrzyk zwycięstwa rozbrzmiewa wśród nieprzyjaciół; na ich okrętach widać niewypowiedzianą radość.

Jednak zaraz po śmierci jednego papieża drugi zajmuje jego miejsce. Zgromadzeni dowódcy wybrali go tak szybko, że wiadomość o śmierci papieża zbiega się z wiadomością o wyborze jego następcy. Wrogowie tracą ducha.

Nowy papież, pokonując wszystkie przeszkody, wprowadza okręt pomiędzy dwie kolumny i łańcuchami zwieszającymi się z dziobu i z rufy przywiązuje okręt do kolumny z Hostią i do kolumny z posągiem Niepokalanej Dziewicy.

I wtedy dokonuje się wielki przewrót: wszystkie okręty nieprzyjacielskie uciekają, rozpraszają się, zderzają, niszcząc się wzajemnie. Wiele tonie i usiłuje zatopić inne, podczas gdy statki odważnie walczące u boku papieża dopływają, aby przywiązać się do kolumn. Teraz na morzu panuje wielki spokój».

W tym momencie Ksiądz Bosko zapytał księdza Rua:
"Co myślisz o tym śnie?".

Ks. Rua odpowiedział: "Wydaje mi się, że statek papieża to Kościół, okręty to ludzie,

a morze – świat. Ci, którzy bronią wielkiego okrętu, są dobrzy, kochają Kościół; pozostali to jego wrogowie, którzy walczą z nim na wszystkie sposoby. Dwie zbawcze kolumny to moim zdaniem oddanie się Przenajświętszej Pannie i Przenajświętszemu Sakramentowi Eucharystii.

Dobrze powiedziałeś – skomentował Ksiądz Bosko – trzeba tylko jedno poprawić. Okręty wrogów to prześladowania. Nadchodzą dla Kościoła ciężkie czasy. To, co było do tej pory, jest niczym w porównaniu z tym, co ma nastąpić. Pozostają jedynie dwa sposoby, aby uratować się z tego zamętu: oddać się Przenajświętszej Pannie i często przystępować do Komunii Świętej. Dobranoc!”
(M.B. VII, 169-171).

* * *

Sługa Boży [obecnie błogosławiony – przyp. tłum.] kardynał Schuster, arcybiskup Mediolanu, przywiązywał tak wielką wagę do tej wizji, że w 1953 r., kiedy przebywał w Turynie jako legat papieski na Krajowym Kongresie Eucharystycznym, w nocy 13 września, podczas uroczystego zakończenia, na Piazza Vittorio, wypełnionym ludźmi, poświęcił temu snu odpowiednią część swojej homilii.

Powiedział między innymi: „W tej uroczystej godzinie, w eucharystycznym Turynie Cottolengo i Księdza Bosko, przypomina mi się prorocza wizja, którą Fundator Świątyni Maryi Wspomożycielki opowiedział swoim w maju 1862 roku. Wydawało mu się, że widzi, jak flota Kościoła jest tu i tam bita przez fale straszliwej burzy; tak bardzo, że w pewnym momencie najwyższy dowódca statku kapitańskiego – Pius IX – wezwał hierarchów mniejszych statków na radę.

Niestety burza, która zataczała coraz groźniejsze kręgi, przerwała Sobór Watykański w połowie (należy zauważyć, że Ksiądz Bosko zapowiedział te wydarzenia osiem lat przed ich rozpoczęciem). We wzlotach i upadkach tych lat, dwa razy ci sami Najwyżsi Pasterze padli na polu pracy. Kiedy nadszedł trzeci, pośród szalejącego oceanu zaczęły wyłaniać się dwa filary, na szczycie których zatriumfowały symbole Eucharystii i Niepokalanej Dziewicy.

Podczas tego objawienia nowy papież – błogosławiony Pius X – wziął się w garść i za pomocą mocnego łańcucha zaczepił stolicę Piotrową do tych dwóch solidnych filarów, opuszczając kotwice do morza.

Wtedy mniejsze statki zaczęły usilnie wiosłować, aby zgromadzić się wokół statku papieża i w ten sposób uniknęły katastrofy.

Historia potwierdziła przepowiednię. Początki pontyfikatu Piusa X z kotwicą w herbie zbiegły się dokładnie z pięćdziesięcioleciem ogłoszenia dogmatu o

Niepokalanym Poczęciu Maryi i były obchodzone w całym katolickim świecie. Wszyscy pamiętamy dzień 8 grudnia 1904 r., kiedy Papież w Bazylice św. Piotra otoczył czoło Niepokalanego Poczęcia drogocenną koroną z klejnotów, poświęcając Matce całą rodzinę, którą powierzył Jej ukrzyżowany Jezus.

Przyprowadzanie niewinnych dzieci do Stołu Eucharystycznego stało się również częścią programu hojnego Papieża, który chciał odnowić cały świat w Chrystusie. Tak więc, dopóki żył Pius X, nie było wojny, a on zasłużył na tytuł pokojowego Papieża Eucharystii.

Od tego czasu warunki międzynarodowe nie poprawiły się; tak że doświadczenie trzech czwartych wieku potwierdza, że statek Rybaka na burzliwym morzu może mieć nadzieję na zbawienie tylko poprzez zaczepienie się na dwóch filarach Eucharystii i Maryi Wspomożycielki, która ukazała się Księdzu Bosko we śnie” (L’Italia, 13 września 1953 r.).

Ten sam świątobliwy kard. Schuster, powiedział kiedyś pewnemu salezjaninowi: „Widziałem reprodukcję obrazu wizji dwóch kolumn. Powiedz swoim przełożonym, aby ją powielili w formie druków i pocztówek i rozpowszechnili w całym świecie katolickim, ponieważ ta wizja Księdza Bosko jest bardzo aktualna: Kościół i lud chrześcijański zostaną zbawieni przez te dwa nabożeństwa: Eucharystię i Maryję, Wspomożycielkę”.

Ks. Pietro ZERBINO, sdb